



TOMASZ GOŁĄB

redaktor wydania

To nie rower, z którego można w biegu zejść i oprzeć go o drzewo – mówi obrazowo jeden z członków Zarządu Fundacji Świątyni Opatrzności Bożej o pogłoskach, że budowa stanęła 1 lipca. Ale prawdą jest, że kasa fundacji świeci pustkami i decyzja o wstrzymaniu budowy musiała w końcu zapaść. Świątynia czeka więc na cud lub większą ofiarność wiernych. Powód do radości mają natomiast tzw. tradycjonalisci (którzy w Warszawie tworzą jeden z najprężniejszych ośrodków), bo Benedykt XVI zezwolił na sprawowanie Mszy św. w starym rycie. Dla tych jednak, którzy wołają Mszę św. w języku polskim, mamy inną propozycję: zachęcamy do noszenia szkaplerza karmelitańskiego. ■

## ZA TYDZIEŃ

- CHODŹMY na pielgrzymkę...
- PRĄD Z CYTRYNY i inne cuda

## Finał XIX Parafiady

## Walka o ducha i ciało

Dzieci i młodzież rywalizują na stadionie i w teatrze. – Chodzi o to, by zaangażować młodzież w pracę nad własnym, harmonijnym rozwojem – tłumaczy o. Józef Joniec, pijar, pomysłodawca imprezy.

8 lipca rozpoczęły się finały XIX Międzynarodowej Parafiady Dzieci i Młodzieży. Ponad 3 tys. uczestników z Polski i zagranicy bierze udział w konkursach sportowych, muzycznych i biblijnych. Program parafiady, która zakończy się 15 lipca, obejmuje współzawodnictwo dzieci i młodzieży, pochodzących z parafii polskich i zagranicznych. Tradycyjnie polega na rywalizacji w trzech dziedzinach: sporcie, twórczości scenicznej i wiedzy biblijno-liturgicznej. Jest to nawiązanie do parafiadowej zasady rywalizacji w tzw. triadzie „Stadion, Teatr, Świątynia”. Uczestnicy rywalizują ze sobą w czternastu dyscyplinach, grach i zabawach zespołowych. Na scenie odbywają się konkursy plastyczne, muzyczne i geograficzne, a także Przegląd Małych Form Teatralnych. Współzawodnictwo biblijno-liturgiczne polegać będzie na sprawdzeniu wiedzy na temat Pisma Świętego, historii Kościoła, ekumenizmu i liturgii. Parafiada rozpoczęła się Mszą św. w stołecznym sanktuarium Matki Bożej Nauczycielki Młodzieży na Siekierkach.

Warszawski finał XIX Międzynarodowej Parafiady Dzieci i Młodzieży jest efektem trwającego cały rok współzawodnictwa na szczeblu lokalnym, regional-



JACEK ZAWADZKI

Parafiada trwa do 15 lipca. A później... cały rok

nym i diecezjalnym. W eliminacjach brały udział parafie, szkoły, kluby, domy dziecka i placówki opiekuńczo-wychowawcze. Wszystkie konkursy parafiadowe przeprowadzane są w czterech kategoriach: 11–13 lat, 14–16 lat, 17–19 lat oraz niepełnosprawni. Zawody odbywają się na terenie kampusu akademickiego Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego na Ursynowie. **TG/ KAI**

## JUBILEUSZ Z NAPOLEONEM



DOMINIK JABŚ

Na plac Piłsudskiego wmaszerowali ułani, kirasjerzy (żołnierze ciężkiej jazdy) oraz piechota w pełnym umundurowaniu i uzbrojeniu z czasów Księstwa Warszawskiego. W ten sposób rozpoczęły się obchody 200. rocznicy powstania Księstwa Warszawskiego. Wojsko z epoki przemarszerowało do Łazienek, gdzie odbyły się m.in. karaoke pieśni patriotycznych i pokazy kaskaderskie kawalerzystów na hipodromie. Księstwo Warszawskie utworzył Napoleon Bonaparte z ziem drugiego, trzeciego i części pierwszego zaboru pruskiego, a w 1809 r. powiększono je o ziemie trzeciego zaboru austriackiego. Formalnie było to niepodległe państwo polskie, ale w rzeczywistości uzależnione od Francji. ■

7 lipca stolica uczciła 200. rocznicę powstania Księstwa Warszawskiego

## Strajk i numer dla pacjentów

**STRAJK LEKARZY.** Pielęgniarki są bliskie porozumienia z rządem w sprawie podwyżek płacowych. Lekarze, oprócz podwyżek, chcą zapewnić, że także w następnych latach ich płace będą rosły. Na Mazowszu strajkują 32 szpitale. W zawiązku ze strajkiem lekarzy i pracowników służby zdrowia wojewoda mazowiecki uruchomił telefon, pod którym pacjenci mogą zgłaszać sytuacje zagrażające życiu i zdrowiu. Do urzędników dotarły bowiem informacje o nieudzielaniu przez strajkujących lekarzy pomocy chorym. Teraz pacjent, któremu

odmówiono koniecznego leczenia, może zgłosić ten przypadek pod całodobowym, bezpłatnym numerem: 92 87. Wojewoda mazowiecki stwierdził, że strajk pielęgniarek przed kancelarią premiera jest nielegalny, podważając tym samym decyzję prezydenta Hanni Gronkiewicz-Waltz, która wydała pozwolenie na założenie miasteczka namiotowego. Wojewoda skierował pismo do prezydenta, w którym zobowiązał ją do „zdelegalizowania demonstracji”. Hanna Gronkiewicz-Waltz twierdzi, że według ekspertyz Urzędu Miasta, protest jest legalny.



Lekarze i pielęgniarki nadal prowadzą strajk

## Jeśli szukasz swojej zguby...

**WARSZAWA.** 120 rowerów, biżuteria, sprzęt grający, telefony komórkowe, a nawięcej... garniki. Ponad osiem tysięcy przedmiotów znalezionych na terenie Warszawy czeka na swoich właścicieli. I tylko do końca roku. Ruszyła akcja oddawania przedmiotów przechowywanych w magazynach stołecznego Biura Rzeczy Znalezionych. Od stycznia przedmioty

przechowywane w latach 2000–2003 przejdą na własność Skarbu Państwa. Aby odebrać zgubę, należy udać się do najbliższego Wydziału Obsługi Mieszkańców (adresy na [www.warszawa.um.gov.pl](http://www.warszawa.um.gov.pl)), i szczegółowo opisać przedmiot. Najlepiej znać jego numer ewidencyjny. Biuro Rzeczy Znalezionych znajduje się przy ul. Dzielnej 15, tel. 636 36 34, 831 84 88.

## Zakaz stadionowy

**LEGIA.** Szefowie warszawskiej Legii zapowiadają zakaz stadionowy i pozwy przeciw pseudokibicom, którzy 8 lipca wtargnęli na boisko i doprowadzili do przerwania meczu Pucharu Intertoto z Vetrą Wilno. Mecz pierwszej rundy piłkarskiego Pucharu Intertoto został przerwany po 45 minutach gry.

Polski zespół przegrywał 0:2. 30 chuliganów zostało aresztowanych. Członek zarządu Legii Warszawa Jarosław Ostrowski zapowiedział, że klub zidentyfikuje uczestników awantury na stadionie Vetry Wilno i zabroni im udziału w meczach. Nie wykluczył, że skieruje przeciw nim pozwy do sądu.

## Bezpłatny Internet

**ŻOLIBORZ.** Na razie tylko w jednej dzielnicy i dopiero od kwietnia przyszłego roku, ale pierwsze jaskółki naprawdę powszechnego dostępu do sieci muszą cieszyć użytkowników. Żoliborz jako pierwsza warszawska dzielnica będzie oferował mieszkańcom darmowy dostęp do sieci. O tym samym myślą Ochota i Mokotów, a za cztery lata bezprzewodowym darmowym Internetem będą mogli się cieszyć wszyscy warszawiacy. Jedyny jednorazowy wydatek to (oprócz konieczności posiadania komputera) modem za kilkadziesiąt złotych. Jest jednak pewien minus: oferowany dostęp będzie w jednej z najniższych prędkości. Cóż, nie można mieć wszystkiego.



Za kilka lat bezprzewodowy darmowy Internet ma być dostępny w całej Warszawie

## Wyruszyli do Lichenia

**GÓRA KALWARIA.** Około 150 osób wyruszyło 7 lipca od grobu założyciela Zgromadzenia Księżym Marianów, ojca Stanisława Papczyńskiego, w Górce Kalwarii, do sanktuarium maryjnego w Licheniu. W połowie września w Licheniu zmarły trzysta lat temu zakonnik zostanie beatyfikowany. Przed wyruszeniem na trasę wierni wzięli udział we Mszy św. w kościele Wierzy Pańskiej na Mariankach, gdzie w 1701 r. pochowano ojca Papczyńskiego. Ks. Paweł Naumowicz, przełożony Polskiej Prowinjacji Księżym Marianów, apelował do pielgrzymów, by „chrześ-

cijaństwo wziąć na serio, a nie iść na kompromisy w swoich życiowych wyborach i zachowaniach”. Do sanktuarium maryjnego w Licheniu pątnicy z Góry Kalwarii dotrą 15 lipca wieczorem. Nazajutrz, w święto Matki Bożej Szkaplerznej, wezmą udział w dziękczynnej Mszy św. w licheńskiej bazylice. Licząca prawie trzysta kilometrów trasa prowadzi między innymi przez Puszczę Mariańską koło Skierniewic – gdzie w 1673 r. o. Papczyński założył pierwszy klasztor marianów, a także przez sanktuarium maryjne w Domaniewicach koło Łowicza i w Brdowie.

## Prezydent w Pogotowiu

**KOREPETYCJE.** Prezydent Hanna Gronkiewicz-Waltz spotkała się 6 lipca z wolontariuszami (nauczycielami i studentami) udzielającymi korepetycji w ramach programu „Pogotowie Naukowe”. Program od siedmiu lat prowadzi Fundacja „Świat na Tak”. „Pogotowie Naukowe” to bezpłatne konsultacje i korepetycje dla gimnazjalistów i licealistów, prowadzone w okresie wakacji. Korzystają z nich szczególnie uczniowie przygotowujący się do egzaminów poprawkowych, i ci, którzy chcą nadrobić zaległości w jakimś przedmiocie,

a nie mają pieniędzy na korepetycje. Obecnie korzysta z nich ok. 200 uczniów.



Program „Pogotowie Naukowe” od siedmiu lat prowadzi Fundacja „Świat na Tak”

Budowa świątyni w Wilanowie stanie pod koniec listopada. Chyba że stanie się cud

## Wilanów bez Opatrzności?

Zbrojarze wspinają się na szczyt dwudziestoparometrowego słupa. Montują ostatnie szalunki pod kolejny z 32 pochyłych filarów, które u szczytu wywiną się w kielich, utrzymujący planowany Instytut Jana Pawła II. Stąd, z tarasu dookoła szczytu świątyni, widok będzie zapierał dech w piersiach. Będzie?

Robotnicy mają coraz więcej wątpliwości. Podobnie wielu kapłanów, którzy pod koniec czerwca podczas spotkania z dziekanami usłyszeli od abp. Kazimierza Nycza, że budowa zostanie zatrzymana.

### Historia się powtarza

Nie ma szczęścia nasze narodowe wotum. Może dlatego, że według prawideł życia duchowego jest tak wielkim dziełem, że sprzymierzają się przeciwko niemu wszelkie siły?

Na to pytanie nikt nie odpowie. Ale przecież historia świątyni, do której budowania naród Polski podchodził



TOMASZ GOŁĄB

już trzy razy, musi budzić wątpliwość. Dlaczego przez 200 lat nie udaje się zrealizować testamentu poprzednich pokoleń?

Decyzje o budowie najpierw krzyżo-

**Konstrukcja pochylego słupa jest bardzo skomplikowana. Budowy nie można wstrzymać, zanim nie powstaną ich 32**

wała historia: w 1792 r. wojska rosyjskie i zabory, później szalejąca inflacja po 1921 r., wreszcie wojna. Teraz, kiedy po 200 latach od pierwszych prób złożenia dzieła „najwyższemu losami narodów Rzeczy”, na nowo ideę tę podjął kard. Józef Glemp Prymas Polski (wsparty sejmową uchwałą z 23 października 1998 r.), idei Świątyni Opatrzności Bożej znowu grozi to, że nie zostanie zrealizowana. Choć niewielu dopuszcza myśl, by budowa, która dotarła blisko do połowy, można było nie ukończyć. Ale już jest pewne, że nie nastąpi to szybko.

### Czekając na lepsze czasy

Tej decyzji nie było łatwo podjąć. Ale też abp Kazimierz Nycz wiedział, że archidiecezja warszawska nie udźwignie sama budowy wotum, którego koszt szacowany jest na 110 mln złotych. Musi się tym zająć tylko i wyłącznie powołana do tego Fundacja. Z drugiej strony metropo-

lita warszawska musiał rozważyć imponujący wysiłek wiernych, których datki były do tej pory jedynym źródłem finansowania budowy. Mury wznoszonej świątyni pochłonęły już bowiem kilkadziesiąt milionów, o czym zaświadcza wmurowane w dolnej, czynnej już, części świątyni dziesiątki tabliczek z nazwiskami fundatorów.

Wbrew medialnym doniesieniom, na świątynię nie wydano do tej pory nawet złotówki z publicznych pieniędzy. Mimo iż Sejm dwukrotnie zapisał w budżecie: najpierw 20, potem 40 mln zł. Problem w tym, że posłowie hojnej „dotacji” nie konsultowali z zainteresowanymi, w efekcie czego nie da się jej przeznaczyć na cele kultu, a jedynie na planowane Muzeum Jana Pawła II. A nawet ono nie może być jeszcze budowane, bo według projektu zaczyna się dopiero powyżej 24. metra świątyni. W dodatku ustawę zaskarzyli do Trybunału Konstytucyjnego posłowie SLD.

Wygląda na to, że wotum narodu musi poczekać na lepsze czasy. Albo na cud.

**TOMASZ GOŁĄB**

## Co dalej ze Świątynią?

Z ks. dr. Januszem Bodzonem, wiceprezesem Fundacji Budowy Świątyni Opatrzności Bożej, rozmawia Tomasz Gołąb.



**TOMASZ GOŁĄB:** Czy prace na budowie Świątyni zostaną wstrzymane?

Ks. JANUSZ BODZON: – Konieczność przzerwania prac wynika z braku środków na kontynuowanie budowy. Przerwanie jej na obecnym etapie jest jednak nie-

wskazane ze względów technologicznych. Wykonywane teraz elementy (słupy) nie są gotowe i mogłyby się zawalić. Sytuacja jest trudna, ale robimy wszystko, aby kontynuować prace do momentu, w którym będzie możliwa tzw. przerwa technologiczna.

**Budowa już była raz wstrzymywana, w 2004 r. Na jakim etapie są dzisiaj prace budowlane?**

– Budowa nigdy nie była wstrzymywana. Raz tylko pod koniec 2003 r. przerwano prace i przerwa trwała do połowy 2005 r. Powodem był brak pieniędzy.

Na budowie świątyni aktualnie trwa wylewanie elementów nośnych – żelbetonowych słupów, na których oprze się kopuła świątyni. Do chwili obecnej wykonano połowę podpór. Ściany obwodowe (zewnątrzne) świątyni zostały doprowadzone do wysokości ok. 20 metrów. Trwają prace pomiędzy 20. i 24. metrem.

**Czy teraz istnieje niebezpieczeństwo, że świątynia w ogóle nie zostanie ukończona?**

– Kontynuowanie budowy zależy od posiadanych funduszy. Do ukończenia świątyni w stanie surowym potrzeba ok. 45 mln zł, licząc według dzisiejszych cen materiałów i robocizny. Liczymy, że tak jak dotychczas ofiarność tych, którym budowa leży na sercu, pozwoli na ukończenie tego dzieła. Miesięczne wydatki zależą od tempa prac i rodzaju wykonywanych robót. Szacunkowo potrzeba co miesiąc 2–3 mln zł. ■

Łacina, odwrócony tyłem  
do wiernych ksiądz w birecie  
i ministranci w sutannach  
– tyle wiemy o Mszy świętej  
w starym rycie.

– Ale nie to jest  
najważniejsze! –  
podkreślają jej uczestnicy.

Właśnie doczekali się  
dokumentu Ojca Świętego  
pozwalającego  
na powszechniejsze  
sprawowanie  
„Mszy świętej  
wszech czasów”.

tekst  
**AGATA MADAJ**

**T**o nie jest tak, że kapłan stoi tyłem do wiernych. Istotne jest, że składa ofiarę Mszy św. zwrócony wraz z wiernymi w kierunku wschodnim – poprawia mnie Maciej Przepióra, gdy pytam o charakterystyczne elementy Mszy trydenckiej. – W pieśni Zachariasza czytamy, że stamtąd przychodzi Chrystus – „wschodzące Słońce”. W starych kościołach, np. w Bazylice św. Piotra w Rzymie, prezbiterium było zawsze po stronie wschodniej – przypomina.

Maćka spotykam w niedzielę 1 lipca kilka minut po trzy-nastej przed małym kościółkiem pod wezwaniem św. Benona na Nowym Mieście. Studiuję biologię na Uniwersytecie Warszawskim. W niedzielę służy do Mszy św. w klasycznym rycie rzymskim. Jedyna taka w stolicy jest odprawiana o godzinie 13.30 właśnie u św. Benona.

– W starym kalendarzu obchodzimy dziś niedzielę Przenajdroż-



9-letniego Ignacego do ministrantury zachęcił tata

szej Krwi Pana Jezusa, więc będzie jeszcze uroczystej niż zwykle. Trzeba przygotować kadzidło, ustawić świece, poinstruować innych ministrantów, jak ustawić procesję – wyjaśnia Maciek.

### Mój duchowy dom

Przed sześciu laty na starą Mszę Maćka zabrał kolega z liceum.

– Gdy człowiek przychodzi pierwszy raz, jest trochę skonfundowany – przyznaje. – Ale stopniowo uświadamiałem sobie, że miliony katolików przez wieki modliło się w tym rycie i uświęcało się w taki sposób. Ja odkryłem tu swój duchowy dom – mówi z przekonaniem.

W liturgii zachwyił go najbardziej moment ciszy podczas konsekracji. Podoba mu się też, że wierny może słuchać Mszy, którą szeptem od-

prawia kapłan lub w ciszy rozważać jej tajemnice.

– Nieznajomość łaciny nie jest przeszkodą – podkreśla.

Sprawowane w ciszy misterium urzekło także byłego marszałka Sejmu Marka Jurka, który jest stałym bywalcem „starej” Mszy u św. Benona.

– To bardzo teocentryczna liturgia, zwrócona ku Bogu, podkreślająca świętość miejsca i fakt realnej obecności Jezusa Chrystusa – mówi „Gościowi Niedzielnemu” Marek Jurek. – Przede wszystkim to liturgia oryginalna, owoc nie projektu, ale organicznego wzrostu od początków rzymskiego chrześcijaństwa. Ma bardzo podobny charakter do innych liturgii tradycyjnych – żywych na Wschodzie i raczej historycznych na Zachodzie. Dzięki temu, że nie ogranicza się do słów, choć jest bardzo biblijna, ma miejsca ciszy, jest bardzo kontemplacyjna. Ta liturgia przenika całe życie chrześcijańskie – dodaje.

### Młodzi wierzą po staremu

Stale grono, które gromadzi się wokół Mszy trydenckiej, liczy dziś około stu osób. Inni przychodzą okazjonalnie, ale niewielka świątynia zawsze szczerlnie się wypełnia.

– Zainteresowanie znacznie wzrosło przez ostatni rok z powodu pytań o starą liturgię, możliwość jej powszechnego powrotu czy miejsca łaciny we Mszy świętej – mówi ojciec Krzysztof Stępowski, redemptorysta – rektor kościoła św. Benona, mianowany przez kard. Józefa Glempa do sprawowania w Warszawie klasycznej Mszy św.

Msze św. w starym rycie są odprawiane w stolicy od 11 lat. Przez osiem lat celebrował je

**Kapłan składa ofiarę Mszy św. zwrócony na wschód**



ZDJEŃCJA KAROL MADAJ

ks. prałat Jan Szymborski m.in. w Res Sacra Miser na Krakowskim Przedmieściu i w parafii Nawiedzenia NMP.

Od pięciu lat związana z nimi społeczność spotyka się u św. Benona. Znalazła tu spokojne schronienie, choć kościół ze względu na posoborową architekturę ołtarza nie pozwala wydobyć całego piękna klasycznej liturgii. Oprócz niedzielnej Mszy św. wierni celebrować też święta i pierwsze piątki miesiąca, spotykają się na dorocznych

za święta w klasycznym rycie rzymskim

# Ć babcine mszaliki



czas Mszy św. nie są przekazywane żadne treści polityczne – zapewnia ojciec Krzysztof.

## Dotychczas bez ślubu

Ci, którzy zasmakowali Mszy trydenckiej, przyprowadzają na nią swoje rodziny i znajomych. Zofia Witosek była chrzczona w starym rycie. Po latach zetknęła się z tą liturgią u benedyktynów we Francji. Dziś do św. Benona przychodzi z gromadką dzieci. Wszystkie, jak ich mama, sakrament chrztu św. otrzymały w klasycznym rycie. Dzieci marszałka Marka Jurka podczas starej Mszy przystępowały do swojej Pierwszej Komunii Świętej.

Wielu wiernych chciałoby też móc korzystać z sakramentu małżeństwa w starym rycie. Ale jak dotąd ich prośby spotykały się z odmową biskupów.

– Kuria diecezjalna pozwala nam celebrować według dawnego zwyczaju sakrament chrztu św., ale dotychczas odmawiała celebrowania sakramentu małżeństwa w starym rycie – przyznaje ojciec Krzysztof.

Zgodę na udzielenie sakramentu małżeństwa podczas starej Mszy św. otrzymali za to Beata i Jan Budzyńscy z Lublina. Ich ślub w czerwcu 2004 roku w lubelskim kościele Świętego Ducha po raz pierwszy od 50 lat odprawiono w tradycyjnej liturgii.

– Dla kogoś, kto uczestniczy w klasycznej Mszy św., naturalną konsekwencją jest przyjęcie sakramentu małżeństwa w starym rycie – tłumaczy Jan Budzyński.

Beata i Jan utorowali drogę innym parom w diecezji lubelskiej. Niedawno ochrztili w tym rycie córkę Teresę. Teraz w swoim środowisku przygotowują się do sprawowania „po staremu” sakramentu pokuty. Ale nie we wszystkich diecezjach wierni mieli do tej pory otwartą drogę. Biskupi

w diecezji gdańskiej i warszawsko-praskiej, mimo próśb zainteresowanych, w ogóle nie zezwolili na odprawianie tradycyjnej Mszy.

## Doczekali się

Trudno się zatem dziwić, że tradycyjne środowiska z niecierpliwością oczekiwały na długo zapowiadany dokument Benedykta XVI, który pozwoli na powszechniejsze sprawowanie Mszy św. w klasycznym rycie rzymskim. W ubiegłą niedzielę wierni z kościoła św. Benona przy biciu dzwonów odśpiewali *Te Deum* przed Najświętszym Sakramentem, dziękując Bogu za decyzję Ojca Świętego.

– To wielka radość dla naszej społeczności. Wielu z nas oczekiwało „uwolnienia” starej Mszy i modliło się o to, ale nie wszyscy spodziewali się, że doczekają tego historycznego momentu – mówi o. Krzysztof.

Teraz potrzeba czasu, by zmiany weszły w życie. Może stopniowo przybędzie kościołów, gdzie np. jedna z Mszy św. sprawowana będzie w starym

porządku. Choć pojawia się też wiele pytań, m.in. o to, kto przygotowuje kapłanów, albo jak pogodzić mszalne czytania i święta kościelne, które nie zawsze pokrywają się w obu rytach.

Niezależnie od tego miłośnicy klasycznej Mszy św. liczą, że dzięki dokumentowi przestaną być traktowani jak eksponaty w liturgicznym skansenie. Ich zdaniem większy dostęp do „starej” Mszy może też uczulić na zaniebdania, które – głównie na Zachodzie – wkradły się do nowej liturgii przy zbyt pośpiesznym wprowadzaniu zaleceń Soboru Watykańskiego II.

Papieski dokument może stać się także impulsem do wznowienia starego mszaliku rzymskiego z tłumaczeniem na język polski. Podobno matryce do niego przechowywane są wciąż przez tynieckich benedyktynów. Na razie mszał jest towarem deficytowym, a miłośnicy Mszy łacińskiej muszą zadowolić się babciną szafą, wyszperanymi w antykwiariatach lub wylicytowanymi na całkiem współczesnym internetowym Allegro. ■



## MOIM ZDANIEM

O. KRZYSZTOF STĘPOWSKI

rektor kościoła św. Benona

List Ojca Świętego jest wielką radością, ale i zadaniem dla wiernych i kapłanów związanych z tradycyjną Mszą św., bo nie możemy tych liturgicznych skarbów Kościoła zachować tylko dla siebie, lecz mamy promieniować nimi na innych. Czas pokaże, z jaką dynamiką ten dokument będzie wprowadzany w życie. Wymaga to odpowiedniej formacji liturgicznej w seminariach, życzliwości księży proboszczów i zaangażowania wiernych, którzy zatroszczyć się choćby o odpowiednie przygotowanie kościoła. Motu proprio dopuszcza też sprawowanie innych sakramentów, a nawet pochówku na sposób tradycyjny, a tego wszystkiego trzeba się po prostu nauczyć.

pielgrzymkach „Christianitas” do Czerwińska, w grupie biało-czarnej pielgrzymują także wspólnie na Jasną Górę.

Stary ryt przyciąga szczególnie młodych ludzi, którzy urodzili się już po soborowej reformie, lecz fascynują się dawną pobożnością. Spotkać można też konserwatywne środowisko pracownicze.

– Widocznie wierni o przekonaniach narodowo-politycznych mają większą potrzebę łączności z liturgiczną tradycją Kościoła, ale przyjść może każdy, a pod-

Szkaplerze nosili królowie i Jan Paweł II. A może każdy z nas

## To nie talizman

Karmelitański jest najbardziej znany. Ale istnieje jeszcze co najmniej szesnaście innych. Nie tylko związanych z Jezusem i Maryją, lecz również ze św. Dominikiem, Józefem czy Benedyktem. Od ośmiu wieków szkaplerz nie wychodzi z mody.

Objawiła go Matka Boża św. Szymonowi Stockowi, generałowi karmelitów. Prosił Ją o obronę zakonu przed grożącą mu katarską. Maryja dała słowo, że kto będzie miał szkaplerz na sobie w godzinie śmierci, nie zostanie potępiony. Oprócz tego każdy, kto go nosi, może liczyć na obronę Maryi w trudnych i niebezpiecznych sytuacjach życia na ziemi, a w najbliższą sobotę po śmierci na wybawienie z czyszcza. Szkaplerz szybko zyskał popularność nie tylko wśród karmelitów, ale też wśród świeckich i duchowieństwa. Nosili go polscy królowie, nosił od dzieciństwa do śmierci Jan Paweł II.

### Zmniejszył się rozmiar

Pierwotną formę szkaplerza ubierają dziś jedynie niektórzy zakonnicy. Zakładają go przez głowę na habit – jedna część materiału opada na piersi, a druga na plecy. Częściej spot-



LUKASZ KRZYSZTOFKA

Czuję, że Maryja jest przy mnie – mówi Ula Uliasz, która nosi szkaplerz w formie niewielkiego medalika

kamy się ze szkaplerzem w formie dwóch niewielkich prostokątnych kawałków tkaniny, połączonych sznurkiem, albo ze szkaplerznym medalikiem: na

jednej stronie wizerunek Matki Bożej, na drugiej Serca Pana Jezusa.

Szkaplerz można przyjąć w każdym zakonie karmelitów, ale również z rąk „zwykłego” księdza, specjalnie do tego upoważnionego. Odbywa się to najczęściej podczas uroczystości szczególnych dla zakonu, np. MB Szkaplerznej 16 lipca. Nałożenie szkaplerza odbywa się według ściśle określonej formuły.

### Skuteczna obrona

– Wiem, że jestem otoczona bezpośrednią opieką Maryi – mówi Ula Uliasz, która jedenaście lat temu przyjęła szkaplerz karmelitański. Wpływa na całe jej życie. Jest pomocnikiem egzorcysty. Razem z kapłanem modli się nad zniewolonymi i opętanymi. Dlatego, jak mówi, była wielokrotnie dręczona przez szatana. – Diabeł szczególnie boi się Matki Bożej, a szkaplerz to szata zapewniająca skuteczną obronę przed jego atakami. Mogę więc czuć się bezpieczniejszą – uważa.

Szkaplerz nie jest czymś w rodzaju talizmanu, który wystarczy jedynie mieć przy sobie.

– To moje codzienne życie ma mi zapewnić zbawienie. Dlatego szkaplerz trzeba nosić świadomie. Gdy rano wstaję i mówię:

w imię Ojca, i Syna, i Ducha Świętego, to dlatego że chcę w raju spotkać się z Trójjedynym Bogiem – zwierza się Ula. – Szkaplerz jest zewnętrznym, namacalnym znakiem Bożej opieki. Ale najważniejsze i tak dzieje się w sercu – dodaje.

ŁK

### PRZYWILEJE SZKAPLERZA KARMELITAŃSKIEGO

1. Kto umrze odziany szkaplerzem świętym, nie zostanie potępiony;
2. Noszący szkaplerz jako czciciel Matki Bożej zapewnia sobie Jej opiekę, co do duszy i ciała w tym życiu i szczególną pomoc w godzinie śmierci;
3. Każdy, kto pobożnie nosi szkaplerz i zachowuje czystość według stanu, zostanie wybawiony z czyszcza w pierwszą sobotę po swojej śmierci;
4. Ci, którzy należą do Bractwa Szkaplerznego, są duchowo złączeni z zakonem karmelitańskim i mają udział w jego dobrach duchowych za życia ziemskiego i po śmierci, a więc we Mszach świętych, Komuniach św., umartwieniach, modlitwach, postach itp.

### Książki dla czytelników

## Nietypowo o świętości

Były silne, twórcze. Nie spędzały czasu wyłącznie na modlitwie i kontemplacji, choć starały się zmieniać świat. „Niepokorne święte” to opowieść o kobietach od średniowiecza do współczesności, m.in. Hildegardzie z Bingen, Joannie d’Arc, Edycie Stein czy Matce Teresie. Joanna Petry-Mroczkowska – doktor filologii romańskiej, tłumaczka, eseistka, krytyk literacki, autorka książek „Amerykańska wojna kultur” (Biblioteka „Więzi”, 1999)

oraz „Siedem grzechów głównych dzisiaj” – tym razem opisuje mało znane szczegóły życia kobiet, które wyprzedzały swoją epokę. Można powiedzieć, że były prekursorkami feminizmu. Żywoty misjonarki Franciszki Cabrini, Ludwiki de Marillac, założycielki Sióstr Miłosierdzia, czy Dorothy Day, pisarki, pacyfist-

ki i twórczyni pisma „Catholic Worker” pokazują, że do świętości można dochodzić różnymi drogami. „Świętość to zgoda na to, by Bóg działał przeze mnie” – przypomina autorka na początku książki. Nie jest perfekcjonizmem, biciem moralnych rekordów, wyzywaniem się wad i słabości, nie łączy się z wybitnym talentem. Jest

ogłoszeniem, robieniem miejsca Bogu. Joanna Petry-Mroczkowska mieszka głównie w Stanach Zjednoczonych i pisze przeważnie na temat kultury amerykańskiej oraz chrześcijańskiego feminizmu. Publikuje także w „Znaku”, „Więzi”, „Ethosie”, „W drodze” i „Tygodniku Powszechnym”. Dla Czytelników, którzy dozwonili się do naszej redakcji w poniedziałek, 16 lipca, po godz. 12 (tel. 621 57 99), mamy trzy egzemplarze książki.



Blokowiska – kawałek sztuki

# Człowiek z wielkiej płyty

Ani z żelaza, ani z marmuru...  
Z betonu. Po prostu mieszkanie  
blokowskie z wielkiej płyty. Czy  
odchodzi do przeszłości?

Ten, kto w latach 70. czy 80. dostał spółdzielcze M, był szczęściarzem. To nic, że czekał na nie latami, że mieszkanie miało ślepą kuchnię, krzywe ściany i było na dziesiątym piętrze, a winda dojeżdżała tylko do dziewiątego. Kluczyki do własnego M to była pełnia szczęścia.

– Teraz to nawet trudno sobie wyobrazić, bo można wybierać w płytkach, wannach, kranach... – mówi Bogdan Wronkowski z Ursynowa. – A jak ja odbierałem mieszkanie w 1972 r., to się cieszyłem, bo majster położył kafelki w łazience. Patrząc: wszystkie zielone, a trzy są szare. Majstrowi zielonych zabrakło, więc położył inne od sąsiada. Po prostu: Alternatywy 4...

Czy mieszkania z wielkiej płyty to był dopust Boży, czy też można w nich dostrzec jakieś artystyczne piękno? Do tej pory nawet nie zastanawiano się nad takim pytaniem. Dopiero w 2001 r. architekt i historyk sztuki Andrzej Basista napisał książkę „Betonowe dziedzictwo. Architektura w Polsce czasów komunizmu”. Teraz w warszawskim Centrum Sztuki Współczesnej możemy oglądać wystawę, której inspiracją stała się właśnie praca Basisty.



ZDJEŃCJA JOANNA JURECZKO-WILK

## Artyzm mrówkowców

Zrobiony z białej włóczki blok, długi na kilka metrów, przypomina miniaturę najdłuższego bloku w Warszawie – ciągnącego się na 508 metrów domu przy ul. Kijowskiej 11. Mieszkańcom Katowic przypominać będzie zapewne Seperjednostkę, czyli blok-jamnik zbudowany w samym centrum miasta. Na drutach wydziergano też replikę najdłuższego w Polsce mrówkowca, który znajduje się w Gdyni. Jej autorką jest Julita Wójcik, która w tym domu spędziła dzieciństwo.

Na wystawie można też obejrzeć zdjęcia lotnicze blokowskie, fotosy bloków, wnętrza domów, a nawet oryginalną wielką płytę, która była przebojem komunistycznego budownictwa. Przy stanowiskach komputerowych zwiedzający mogą posłuchać wypowiedzi architektów, którzy kiedyś bu-

dowali z prefabrykatów, wśród nich budowniczego Północnego Ursynowa Marka Budzyńskiego. Na zdjęciach opowieść o tym, jak budowano betonowe miasta. Ale są też zdjęcia współczesne: ciągnące się rury ciepłownicze, obwieszone praniem balkony, ściany budynków opanowane przez graffitiarzy...

Ten z pozoru mało atrakcyjny świat był inspiracją dla wielu reżyserów. Fragmenty ich filmów można zobaczyć na wystawie, podobnie jak dokumenty reporterskie WFDiF.

## Blokiersi i niunie

Blokiersi to ciemna strona wielkich osiedli. To ktoś mieszkający w blokowsku, mający konflikty z prawem, nadużywający czego się da, nieprzychylnie nastawiony do

osób starych lub słabych. Filozofia blokera nie jest skomplikowana: napić się, poderwać „niunię” i się zabawić. Pokazują to zdjęcia imprez, balang, picia piwa na klatkach schodowych...

Jest też inna strona blokowskich, której mogą tylko pozazdrościć dzisiejsze dzieci z osiedli strzeżonych i apartamentów. To podwórko. Z metalowymi drabinkami, huśtawką i bramkami do piłki nożnej. Ale nie o sprzęty przecież chodzi. To miejsce zabawy „po szkole”, spotkań, pierwszych randek, sąsiedzkiej pogaduszki.

Dlatego autorom wystawy w CSW zależało na wydobyciu swojej kultury, klimatu osiedli z wielkiej płyty. Na zdjęciach znalazły się bloki ozdobione rysunkiem polnych kwiatów, makiety z kolorowymi elementami, podświetlone wnętrza... I to nie jest tylko artystyczny zamysł. Pamiętamy świetne krzyże, zrobione przez mieszkańców wielopiętrowych bloków, które wyrażały smutek po śmierci Jana Pawła II, ale też niezwykłą sąsiedzką solidarność w tej żalobie.

## Bloki pod ochroną

Czy bloki z wielkiej płyty i inne budownictwo czasów komunistycznych należy chronić? Niektórzy, uważając, że tak, z żalem przyjęli decyzje o wyburzeniu warszawskiego Supersamu przy pl. Unii Lubelskiej. Już kilka lat temu warszawski Oddział Stowarzyszenia Architektów Polskich przygotował wykaz budynków, zbudowanych w Warszawie w latach 1945–89, które – zdaniem architektów – należałoby otoczyć opieką konserwatora. Ich śladem poszły inne miasta, które też chcą chronić „betonowe dziedzictwo”.

JOANNA JURECZKO-WILK

Wystawa „Betonowe dziedzictwo. Od Corbusiera do blokiersów”  
– Centrum Sztuki Współczesnej, ul. Al. Ujazdowskie 6, czynna do 9 września  
codziennie z wyjątkiem poniedziałków.



Nowe zadania dla kapłanów

# Na studia, za granicę...

Od kilku tygodni piszemy o zmianach personalnych w archidiecezji warszawskiej. Dziś kolejne nominacje.



**Ks. Sławomir Kawecki przez ostatnie lata był kapłanem portu lotniczego na Okęciu. Teraz będzie rektorem Polskiej Misji w Szwajcarii**

Do tej pory z przyjemnością informowaliśmy o neoprezbiterach, wyświęconych przez abp. Kazimierza Nycza pod koniec maja, a także o proboszczach i wikariuszach, którzy zostali skierowani na nowe parafie. Dziś pora na inne nominacje.

Kilku kapłanów archidiecezji pod koniec czerwca zostało skierowanych na studia: ks. Maciej Czaplinski – do Hiszpanii (Pampeluna); ks. Jacek Grabowski – do Rzymu celem dokończenia i obrony pracy doktorskiej; ks. Marcin Łyżniak (mianowany rezydentem par. Świętej Rodziny w Ka-

mionce) – na studia doktoranckie; ks. Piotr Pietrzak (mianowany rezydentem par. św. Anny w Wilanowie) – na studia doktoranckie na UKSW; ks. Arkadiusz Szczesny (mianowany rezydentem w par. św. Małgorzaty w Łomiankach) – na studia doktoranckie na UKSW oraz ks. Przemysław Śliwiński – na studia do Włoch (Rzym). Ks. prałat Janusz Strojny, dotychczasowy wiceprezident Wyższego Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Warszawie, został rezydentem par. św. Stanisława Kostki. Jego następcą został ks. prałat Tadeusz Sowa, dotychczasowy proboszcz par. św. Anny w Wilanowie.

Ojcem duchownym duchowieństwa archidiecezji warszawskiej został ks. prałat Jan Sikorski. Ks. prałat Sławomir Kawecki, dotychczasowy kapłan Portu Lotniczego im. Fryderyka Chopina w Warszawie, został rektorem Misji Polskiej w Szwajcarii, na miejsce ks. prałata Włodzimierza Czerwińskiego, który został skierowany do pracy duszpasterskiej w tym kraju. Dyrektorem Caritas Archidiecezji Warszawskiej został ks. Zbigniew Zembruski, dotychczasowy prefekt warszawskiego seminarium, a na jego miejsce abp Kazimierz Nycz powołał ks. Krzysztofa Szwarca, dotąd rezydenta par. św. Szczepana w Raszynie. Ks. Marcos A. Nascimento Silva, wikariusz par. NMP Matki Kościoła, został prefektem studiów w Archidiecezjalnym Misyjnym Seminarium „Redemptoris Mater”, a ks. Zbigniewa Stefaniaka, dotąd wikariusza par. Zesłania Ducha Świętego, mianowano rezydentem tej parafii i kapłanem Portu Lotniczego im. Fryderyka Chopina w Warszawie, Polskiej Agencji Żeglugi Powietrznej oraz Polskich Linii Lotniczych LOT.

Arcybiskup Warszawy skierował także kilku kapłanów do pracy duszpasterskiej za granicę: ks. Sławomira Wojciechowskiego, proboszcza par. św. Floriana w Brwinowie, do Anglii, ks. Andrzeja Goska z par. św. Anny w Grodzisku Maz. do Słowenii (Lubljana), ks. Piotra Kaczmarowskiego z par. Chrystusa Króla Wszechświata w Piastowie do Rosji, ks. Marka Nasiłowskiego z par. św. Mikołaja w Warce do Algierii, ks. Zbigniewa Porzeźnińskiego z par. Dobrego Pasterza – do Szkocji, a ks. Roberta Sawę z par. św. Augustyna – do Francji. **TG**

## Zapowiedzi

### ■ SENIORZY NA WCZASY

Emeryci z Bielán mogą wziąć udział we wczasach, które trwają na terenie Akademii Wychowania Fizycznego, przy ul. Marymonckiej 34. Są jeszcze miejsca na dwóch turnusach: od 16 do 27 lipca oraz od 30 lipca do 10 sierpnia. Odpłatność za turnus wynosi 95 zł (można starać się o dofinansowanie z Ośrodka Pomocy Społecznej). Zajęcia na wczasach odbywają się w dni powszednie w godz. 9.00–17.00, są to wykłady, prelekcje, zajęcia komputerowe, wyścigi autokarowe, występy znanych artystów, zajęcia usprawniające na sali gimnastycznej i na basenie, wspólne ognisko i tańce. Codziennie na uczestników będzie czekał obiad i podwieczorek. Zapisy przyjmuje Polski Komitet Pomocy Społecznej, ul. Kasprowicza 41, tel. 022 834-25-13, w poniedziałek, środę, czwartek i piątek, w godz. 9–15. Więcej informacji można uzyskać pod numerami telefonu: 022 864-27-55, 022 865-77-25.

### ■ DAJ SIĘ BOGU POCAŁOWAĆ

Od 16 do 24 lipca w augustiańskim klasztorze w Łomiankach, przy ul. K.K. Baczyńskiego 1 odbędą się rekolekcje „Daj się Bogu pocałować” – dla młodych (od 17 do 20 lat), którzy chcą odnowić więź z Bogiem. Organizatorzy zapowiadają, że będzie to czas odpoczynku, modlitw i szczerych rozmów o Bogu i człowieku. Koszt pobytu: 100 zł. Zapisy: o. Przemysław Plata, Zakon św. Augustyna, ul. Augustiańska 7, 31-064 Kraków, tel.: (012) 430-62-42, kom.: 0-693-032-679, email: pplata@wp.pl.

### ■ KURSY JĘZYKOWE DLA NIEWIDOMYCH

Fundacja „Vis Maior” zaprasza na kursy języków angielskiego, francuskiego i niemieckiego organizowane dla osób niewidomych i słabowidzących, które będą odbywać się w Warszawie. Zgłoszenia będą przyjmowane do 31 lipca. Koszt udziału w zajęciach wynosi 3 zł miesięcznie od osoby. Kursy będą się odbywać w siedzibie Fundacji, przy ul. Cieszkowskiego 1/3 lok.75. Szczegółowe informacje (22) 408 41 49, w godz. 10.00–16.00.

### ■ ROWEREM DO CZĘSTOCHOWY

21 lipca odbędzie się II Ogólnopolska Pielgrzymka Rowerowa na Jasną Górę. Rowerzyści z dalszych diecezji, w tym z archidiecezji warszawskiej, wyjadą kilka dni wcześniej. W sobotę, 21 lipca, o godz. 10.00 rowerzyści z wszystkich diecezji zbiorą się przed katedrą częstochowską. O godz. 12.00 w ich intencji zostanie odprawiona Msza św. u Jasnogórskiej Pani. Ze względów organizacyjnych każdą grupę pielgrzymkową należy zgłosić do ks. kanonika Jerzego Grochowskiego, tel. 0 602-492-411 lub e-mail: jgrochowski@siedlce.opoka.org.pl. **■**